

Janusz Mariański, *Godność ludzka jako wartość społeczno-moralna: mit czy rzeczywistość? Studium interdyscyplinarne*,
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016, ss. 527

„Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”¹.

Recenzowana przeze mnie publikacja wprowadza czytelnika w świat etyczno-antropologicznego dyskursu dotyczącego pojęcia godności. W dobie panującego aksjologicznego chaosu doprecyzowanie wyżej wymienionego terminu wydaje się zadaniem *aporycznym*, albowiem godność ludzka i wynikające z niej zależności doprowadzają do granicy nie tyle epistemicznej, ile *emotywnej*. W świadomości potocznej godność jest utożsamiana z posiadaniem szacunku do samego siebie. Jeśli go zabraknie, to zachwiany zostanie fundament znaczących egzystencjalnie relacji i odniesienia do nas samych.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym *Godność osoby ludzkiej z perspektywy filozoficznej i teologicznej* Mariański zwraca uwagę na podział pojęcia godności ze względu na charakter ogólnoludzki i osobowy. Godność ludzka odnosi się do wszystkich jednostek niezależnie od zajmowanego statusu społecznego, płci, rasy, wyznania czy pochodzenia. Jest niezbywalna, co znaczy, że jest zobiektywizowaną formą bycia w świecie. Godność osobowa związana jest z funkcjonowaniem człowieka w świecie społeczno-kulturowym. Człowiek jako podmiot moralny zakłada, że będzie szanował samego siebie tak

¹ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Artykuł 1, http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf [data dostępu: 26.03.2016].

samo, jak drugiego człowieka. Godnościowe odniesienie w sferze prywatnej zakłada, że zakotwiczone są *niewidzialne* prawa nakazujące szanować *odmienność* innych bez względu na wszystko. Stąd też godność rozpatrywana jest częstokroć głównie dialogicznie, a nie jako samoistna substancja istniejąca w człowieku.

Janusz Mariański w swych analizach odwołuje się głównie do personalistycznej (chrześcijańskiej) wykładni pojęcia godność. Karol Wojtyła niejednokrotnie podkreśla, że ludzka wolność nierozzerwalnie związana jest z odpowiedzialnością za życie swoje, jak również za innych ludzi. Godność występuje tutaj jako swoiste *moralne dostojństwo*, które przeciwstawiane jest postawie pełnej egoizmu, egocentryzmu, permissywizmu moralnego oraz roszczeniowości i instrumentalizacji stosunków międzyludzkich. Personologia katolicka zakłada, że każdy człowiek niezależnie od wyznawanej etyki i sposobu bycia posiada godność, której nic nie jest w stanie wykorzenić i zniszczyć, co znaczy, że niezależnie od zachowania w sferze społecznej człowiek może zostać „rozgrzeszony” za określone negatywne czyny. Bycie godnym człowiekiem oznacza dla przedstawicieli personalizmu życie zgodne z zasadami moralnymi chrześcijaństwa, poszanowanie drugiego człowieka ze względu na wrodzoną podmiotowość.

Natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic zwierzęcości tkwiącej w człowieku i wyrastania ponad nią człowieczeństwem i rolą człowieka jako twórcy wartości. Bez tej misji i bez tego wysiłku wyrastania ponad samego siebie człowiek zapada z powrotem i bez ratunku w swoją czystą zwierzęcość, która stanowi jego śmierć².

Józef Tischner w swej pracy *Myslenie według wartości* odwołuje się do pojęcia godności, która powiązana jest z pojęciem nadziei. Nadzieja przejawia się w otwartości i transgresywności uczynków i zachowań człowieka, ociepla i ożywia interakcje społeczne³. Nadzieja daje człowiekowi siłę i poczucie, że przeszłość nie okazuje się zgłiszczem niespełnionych historii, przyszłość zaś nie jawi się przyćmioną chmurą niepewności. Godność, szacunek, poważanie maleje, gdy człowiek zaczyna przyjmować postawę *eskapistycznej* rezygnacji, zanurza się w różnorodnych kryjówkach, oddala od samego siebie

² J. Mariański, *Godność ludzka jako wartość społeczno-moralna: mit czy rzeczywistość? Studium interdyscyplinarne*, Toruń 2016, s. 59. Zob. R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 2003.

³ J. Tischner, *Myslenie według wartości*, Kraków 2011, s. 455.

i innych ludzi. Życie tych ludzi zaczyna cechować się emocjonalną ambiwalencją i niedookreślonością.

Wprawdzie w kryjówce nadzieja nie znika bez reszty, tylko maleje, ale maleje do tego stopnia, że staje się jedynie nadzieją przetrwania. Człowiek w kryjówce wierzy, że nosi w sobie jakiś skarb. Skarb ten stara się schować głęboko. Sam staje przy schowku i waruje. Miejsce, na którym stoi, otacza ścianą lęku. Ku wszystkim ludziom zbliżającym się do kryjówki kieruje podejrzenie, że zbliżają się po to, by go okraść i zniszczyć⁴.

Tischner przedstawia mimo wszystko pozytywną tezę dotyczącą społecznych interakcji. Dzięki istniejącej godności człowiek w każdej chwili może dokonać zmiany istniejących w nim przyzwyczajzeń. Godność jest o tyle niezbywalna, o ile człowiek ją posiadający ma świadomość tego, że niezależnie od okoliczności można wskrzesić upadły ogień nadziei i zawierzenia drugiemu człowiekowi. „Człowiekiem z kryjówki” jest ten, kto cierpi na chorobę nadziei: jego nadzieją rządzi zasada ucieczki od ludzi. Tkwi ona korzeniami w jakimś mniej lub bardziej świadomym lęku przed ludźmi i światem”⁵.

W tym momencie przypomina mi się jedno z najciekawszych dzieł dotyczących pojęcia godności przedstawione przez renesansowego myśliciela – Giovanniego Pico Della Mirandoli, czyli *De hominis dignitate oratio* [Mowa o godności człowieka]. W mowie tej Mirandola podkreśla, że człowiek jako istota rozumna nieprzerwanie sam siebie samego sprawdza i musi zrobić wszystko, by nie upodobnić się do zwierząt i istot nierozumnych⁶. Godność to przywilej istniejący tylko w świecie ludzkim. Twórca włoskiego *humanizmu renesansowego* zaznacza, że godność nie jest raz na zawsze człowiekowi dana, tylko jest zadana, co znaczy, że w toku egzystencji kształtujemy twórczo samych siebie, dzięki czemu możemy pojęcie godności utożsamiać z szacunkiem czy też z uznaniem. „Lecz do czego to wszystko zmierza? – do tego byśmy zrozumieli, że skoro taką się cieszymy sytuacją – gdy takim się cieszymy szacunkiem – powinniśmy się o to starać najbardziej, by nie powiedziano o nas [...], iż staliśmy się zwierzętami i istotami nierozumnymi”⁷.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 455–456.

⁶ A. Nowicki, *Wybrane teksty z historii filozofii. Filozofia włoskiego Odrodzenia*, Warszawa 1967.

⁷ Tamże, s. 142.

Janusz Mariański w kolejnym rozdziale zatytułowanym *Godność ludzka w ujęciu psychologicznym i socjologicznym* odwołuje się do psychologicznej koncepcji, według której godność stanowi zbiór postaw i systemów wartości, podług których jednostki starają się *godnie* funkcjonować w zastanym świecie. Od początku swojego istnienia człowiek szuka punktów zbieżnych z innymi ludźmi, co często rodzi konflikty, wynikające z nieznamośności własnej natury oraz hierarchii zasad moralnych i systemów wartości. Według psychologii nurtu chrześcijańskiego godność związana jest życiem naznaczonym wartościami obiektywnymi, chrześcijańskimi. Autor powołuje się na twórcę psychologii sensu – Viktora Frankla – mimo że ten nie był przedstawicielem psychologii personalistycznej *sensu stricto*. Wiedeński psychiatra w swych dziełach odwoływał się przede wszystkim do kategorii sumienia, które pomaga człowiekowi zmagać się z *trudem istnienia*.

Człowiek według Frankla stanowi *jedność holistyczną*, co znaczy, że nie jest szargany namiętnościami natury biologicznej czy potrzebami natury psychicznej. Wyróżniają go pragnienia natury duchowo-religijnej. W tym przypadku religijny charakter ludzkiej egzystencji nie jest utożsamiany z katolickim dogmatyzmem. Chodzi o religijność asystemową, transcendencję wymykającą się spisany prawdom wiary, a tę będącą odzwierciedleniem ludzkich poczynań w codziennej praktyce. W związku z tym godność traktowana jest jako lustrzane odbicie odniesienia człowieka do świata. Frankl spędził część swojego życia w obozie koncentracyjnym, dlatego też poczucie odarcia człowieka z godności poprzez urzeczowienie i okrucieństwo poznał na „własnej skórze”⁸. Na pytanie: czy można człowiekowi odebrać godność, odpowiedziałby w sposób oczywisty: Nie istnieje taka możliwość. Nawet jaspersowska *sytuacja graniczna* nie jest w stanie powstrzymać drzemiącej w każdym człowieku siły ducha.

W podrozdziale dotyczącym socjologicznej interpretacji pojęcia godności pojawiają się wątki dotyczące przygodności ludzkiego istnienia. Autor podkreśla, że pojęcie szacunku i godności nie może być analizowane bez osadzenia w kontekście relacyjności społecznej. Rzeczywistość społeczna serwuje nam różnorodność drabiny społecznej, nierówności, formy wykluczenia i inkluzji społecznej. Godność w ujęciu socjologicznym wynika ze społecznych zależności i konfrontacji. Godność istnieje dlatego, że potrafimy bronić swoich racji oraz interesów społeczno-zawodowych. Innymi słowy godność zostaje sprowadzona do zrelatywizowanych stosunków komunikacyjnych. Ten

⁸ Zob. V. E. Frankl, *Psycholog w obozie koncentracyjnym*, tłum. S. Zgórska, Warszawa 1962.

sam proces dotyczy działań natury moralnej. „Moralność nie ma antropologicznego umocowania w uczuciach, doznaniach czy praktycznym rozumie, lecz w strukturze systemów społecznych”⁹. Socjologia moralności stara się wyłuskać najważniejsze pryncypia aksjologiczne, które zachodzą w stosunkach międzyludzkich. Richard Rorty jako myśliciel postmodernistyczny neguje pogląd, według którego istnieją absolutne kryteria warunkujące istnienie obiektywnych wartości niezależnie od podmiotu poznającego. W związku z tym godność sprowadzana jest do odgrywanych ról społecznych. Godność jako wartość społeczna istnieje praktyczno-kontekstualnie w określonej roli czy *masce* społecznej.

Dla celów publicznych to, że każdy człowiek ma inny słownik finalny, nie jest istotne dopóty, dopóki w takim stopniu zachodzą one na siebie, by każdy posiadał jakieś słowa na wyrażenie potrzeby wnikania w fantazje innych ludzi na równi ze swoimi własnymi. Lecz te pokrywające się słowa – słowa takie jak „życzliwość”, „przyzwoitość” czy „godność” – nie tworzą słownika, do którego dojdą wszystkie istoty ludzkie poprzez namysł nad swoją naturą¹⁰.

Ostatecznie autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czym jest godność dla Polaków. Pytanie pozornie proste, okazuje się niewątpliwie bardzo skomplikowane. O ile część Polaków potrafi wyrazić przekonanie, czym jest godne zachowanie, to niezwykle trudno wskazać definicję, co implikuje wniosek, że pojęcie godności jest terminologicznie niejednoznaczne i zawiłe. W świadomości Polaków godność jest spowinowacona z historycznym pojęciem honoru, z postawą, która ma na celu zjednać wszystkie wartości konstruktywne dla ludzi, jak miłość, poszanowanie, lojalność czy wiarę. Godność występuje tylko i wyłącznie w społecznych interakcjach, nie może zaistnieć w świecie pozbawionym społecznych odniesień. Autor zwraca uwagę na to, że społeczeństwo polskie identyfikuje pojęcie godności w sposób zindoktrynowany. Laicka przestrzeń społeczna charakteryzuje godność w sposób wolnościowy, co znaczy, że godność rozpatrywana jest z punktu widzenia praw jednostki do samostanowienia. Godność, wolność, szacunek, samotranscendencja, równość, życzliwość to tylko jedna strona medalu, za tą drugą czyha resentyment, zawiść i zazdrość, których z mentalności Polaków nie da się wykorze-

⁹ J. Mariański, *Godność ludzka jako wartość społeczno-moralna: mit czy rzeczywistość? Studium interdyscyplinarne*, Toruń 2016, s. 155.

¹⁰ R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. Wacław Jan Popowski, Warszawa 1996, s. 132.

nić chyba nigdy. Publikacja jest przedstawieniem godności z punktu widzenia praw moralności katolickiej i personalistycznego ujęcia osoby ludzkiej. Warto zapoznać się z koncepcjami w niej zawartymi, jednak należy mieć świadomość, że każda jednostronność posiada w sobie załączek poglądów antagonistycznych, które stanowią dopełnienie wszelkich etycznych teorii.

Aleksandra Kondrat

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska
moskwa.ros@gmail.com